

Grzegorz, Maksymilian

"Schiffe auf Siegeln", Herbert Ewe, Rostock 1972 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 263-265

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Herbert Ewe, *Schiffe auf Siegeln*, Rostock 1972, ss. 232.

Na tle dotychczasowych osiągnięć sfragistyki ostatnia publikacja Herberta Ewego *Statki na pieczęciach* należy niewątpliwie do prac wychodzących poza tradycyjne ramy publikacji typowo sfragistycznych. Nosi w sobie pewne elementy nowatorskie, jako że niewielu znalazła poprzedników w sensie czysto koncepcyjnym jeśli chodzi o sposób ujęcia i zdecydowanie problemowe podejście do badanego materiału sfragistycznego. Tym bardziej warto się jej bliżej przyjrzeć.

Głównym celem publikacji Herberta Ewego było nie tylko zgromadzenie, opracowanie i opublikowanie określonej liczby pieczęci, by następnie po ustaleniu hierarchii ważności dokonać ich analizy jako środka uwierzytelnienia, ale przede wszystkim wykorzystanie istniejącego materiału sfragistycznego dla gruntowniejszego zbadania wszystkich problemów wiążących się z istnieniem i rozwojem różnych typów statków morskich, ich żegluga, kulturą materialną itp. Stąd też wszelkie elementy dotyczące samej pieczęci i jej ewolucji oraz znaczenia jako środka uwierzytelnienia dokumentów, choć nie zostały pominięte, odgrywają raczej drugorzędą rolę.

Praca Ewego obok słowa wstępnego i wprowadzenia, stanowiącego analizę publikowanego materiału sfragistycznego, składa się z dwóch części zawierających reprodukcje pieczęci. Pierwsza nosi tytuł *Pieczęć i jej funkcja* (*Das Siegel in seiner Funktion*, ss. 21—100), a druga *Katalog pieczęci* (*Siegel-Katalog*, ss. 101—220). Książkę zaopatrzone w zestawienie literatury przedmiotu (ss. 227—230), spis treści (s. 231). Na ostatniej karcie zamieszczono informacje o wykonawczych rysunkowych rekonstrukcji pieczęci Gertrudzie Nützmann i autorze zdjęć kolorowych oraz czarno-białych Günterze Ewaldzie, a ponadto notkę wydawniczą (s. 232), zasługującą na szczególną uwagę, choćby z racji znakomych reprodukcji pieczęci, z jakimi niestety tak rzadko spotykamy się w opracowaniach historyczno-sfragistycznych.

W sensie terytorialnym praca Herberta Ewego obejmuje ogromny obszar europejskich państw położonych nad Oceanem Atlantyckim, Morzem Północnym i Morzem Bałtyckim, uwzględnia przede wszystkim rejonu oddziaływania Hanzy.

Tak szeroko pod względem geograficznym zakrojona publikacja, obejmująca chronologicznie aż sześć stuleci, gdyż najstarsze z reprodukowanych pieczęci sięgają drugiej połowy XII wieku, a najmłodsze pochodzą z 1700 roku, zmusiła autora do przeprowadzenia obszernej kwerendy bibliograficznej oraz archiwalnej. Tę ostatnią prowadził autor niemal we wszystkich poważniejszych archiwach Europy zachodniej, północnej i środkowej, w tym między innymi w Poczdamie, Merseburgu, Kopenhadze, Oslo, Sztokholmie, Getyndze, Hamburgu czy też Szczecinie i Gdańsku.

Zwiążą analizę zebranego materiału sfragistycznego zapoczątkował autor krótkim wstępem o znaczeniu pieczęci jako środka identyfikacyjnego i uwierzytelniającego, ich rodzajach, wadze i jej znaczeniu, sposobach umocowywania przy dokumencie, materiale do wykonywania odcisków — przede wszystkim wosku — jego kolorze itp. Wbrew pozorom nawet ta niezwykle skrótowa część wprowadzająca jest bez wątpienia interesująca i nie może być w przyszłości pomijana przy ogólniejszych pracach sfragistycznych, z uwagi na szeroki materiał porównawczy. Wpłynęła na to między innymi sam dobór materiału sfragistycznego pochodzącego z różnych kancelarii miejskich. Na łączną liczbę 249 reprodukowanych w pracy H. Ewego pieczęci znajduje się 224 pieczęci miejskich, 6 duchownych, 4 książęce i 15 pochodzących od admirałów i admiralicii.

Dopiero w następnej kolejności zajmuje się autor rzeźbą napieczętą i podejmuje próby odróżnienia motywów rzeźby napieczętej ryckiej od pieczęci miejskich i innych (s. 9). W wyobrażeniach napieczętych pieczęci miejskich spotyka się najczęściej — zdaniem Herberta Ewego — baszty, fragmenty murów miejskich

oraz symbolikę związaną z elementami życia miasta, a zwłaszcza z jego funkcjami gospodarczymi. Na odciskach pieczęci niektórych miast, trudniących się handlem morskim czy rzecznym, spotykamy wizerunki statków z żeglarzami lub też okrytej wojenne. Przedmiotem gruntownej choć zwięzłej analizy stała się właśnie ta grupa pieczęci miejskich, gdzie na odciskach napieczętych widnieją wizerunki statków. Herbert Ewe wskazał z dużą znajomością rzeczy niuanse rozwojowe czy też specyficzne cechy odróżniające poszczególne statki handlowe z tego samego okresu, w zależności od miejsca ich powstania. Biorąc pod uwagę niedomagania i sprzeczności w literaturze historycznej na temat ścisłej klasyfikacji statków średniowiecznych, można dojść do przekonania, że praca Ewego dała niekiedy odpowiedzi rozstrzygające. Herbert Ewe zresztą poszedł jeszcze dalej, podejmując problematykę socjalną miast, a nawet ustrojową. Jeśli ta część wywodów autora jest może stosunkowo najmniej przekonywająca, to wynika to raczej z przeświadczenia, że tego typu studia muszą być prowadzone w pełnym powiązaniu z całością dorobku naukowego na ten temat, w którym elementy rzeźby napieczętej będą jednym z ogniw uzupełniających badania podstawowe w tej kwestii. Problemy ustrojowe wynikające z umieszczonego na pieczęci herbu są wyraźniejsze i wskazują często jednoznacznie na suzerena, którego lennem było miasto.

Na najwyższą ocenę zdaje się zasługiwać jednak zasadnicza część pracy zawierająca reprodukcje wybranych pieczęci miejskich z wizerunkami statków na odciskach napieczętych. Herbert Ewe przyjął w tym wypadku jako zasadę publikacji każdej z pieczęci: a — fotomechaniczna reprodukcja kolorowa w części I zatytułowanej *Pieczęć i jej funkcja*, gdzie wszystkie opublikowane pieczęcie zostały uporządkowane systemem geograficznym oraz b — reprodukcje tych samych pieczęci na podstawie graficznej rekonstrukcji w części II zwanej *Katalogiem pieczęci (Siegel-Katalog)*, w której zostały one uporządkowane alfabetycznie. Zastosowana forma reprodukcji pieczęci ma dużo zalet, choć wątplić należy w jej upowszechnienie się z uwagi na koszty takiej publikacji. Pod względem technicznym te części edycji Ewego są na najwyższym poziomie światowym. Sfragistycy zgłoszą być może pewne zastrzeżenia do nadmiernie skrótowej metryczki bez podania rozmiarów pieczęci, braku opisu rzeźby napieczętej itp. Wydaje się, że autor mógł takie opisy sporządzić przynajmniej dla tych pieczęci, które zostały przez niego po raz pierwszy opublikowane. Herbert Ewe ograniczył się tymczasem jedynie do określenia numeru kolejnego publikowanych pieczęci, w stosunku do wszystkich innych pieczęci, jakie dane miasto posiadało, daty pojawienia się pieczęci, napisu napieczętego w wersji dośownej, wzmianki o najstarszych dokumentach, do których pieczęć przywieszono, oraz do prac, w których znajdują się reprodukcje wcześniejsze, oraz literatury przedmiotu.

Z pieczęci, które nas szczególnie interesują, należy zwrócić uwagę czytelnika na znakomite wręcz reprodukcje odcisków napieczętych miast Elbląga i Gdańska. Dla ścisłości należy dodać że opublikowane pieczęcie tych miast nie stanowią bynajmniej pełnego ich przebiegu w wiekach XII—XVII, gdyż Ewe z całą konsekwencją dokonywał selekcji materiału sfragistycznego dobierając dla swej publikacji najbardziej typowe egzemplarze w obawie przed rozrostem swej pracy do rozmiarów monstrualnych. Z góry rzecz trzeba, że jeśli chodzi o pieczęcie Elbląga i Gdańska, to znajdujemy w jego publikacji najbardziej typowe egzemplarze, a zarazem reprezentujące najwyższy poziom kunsztu rytowniczego. Na pierwszym miejscu zdecydowanie należy postawić najstarszą pieczęć Elbląga, pochodzącą ze zbiorów archiwum miejskiego w Dreźnie (*Stadtsarchiv Dresden*), którą datuje się na 1242 rok, a następnie jedynie niewiele młodszą, bo pochodzącą z drugiej połowy XIII wieku, najstarszą ze znanych pieczęci miasta Gdańska, o nieco uszkodzonej w otoku rzeźbie napieczętej, ze zbiorów archiwum miejskiego w Lubece (*Archiv der Stadt Lübeck*), którą znaleziono przy dokumencie z 7 września 1299 roku. Dalsze pieczęcie miasta Elbląga to drugi z kolei odcisk napieczęty pochodzący z około 1300 roku oraz pieczęć sekretna z drugiej połowy XV wieku. Pieczęcie miejskie Gdańska są natomiast reprezentowane jeszcze przez trzy dalsze, w tym dwie sekretne: pierwsza z około 1300 roku, a druga z około 1400, ponadto pieczęć wielką z 1400 roku oraz bliżej nieokreślona z drugiej połowy XVI wieku. Należy żałować, że autor nie podał jednak fotomechanicznej reprodukcji pieczęci sekretnej Gdańska z około 1300 roku,

a jedynie jej rekonstrukcję graficzną, umieszczając natomiast omyłkowo dwie reprodukcje fotomechaniczne pieczęci sekretnej z około 1400 roku.

Jeśli chodzi o powyższe pieczęcie miejskie, autor nie uwzględnił pracy niżej podpisanego¹, gdzie znajdują się zarówno pieczęcie miejskie Elbląga, jak i Gdańska, które zachowały się przy dokumentach traktatu toruńskiego z 1466 roku. Znaczenie jednak większą stratą dla publikacji Herberta Ewego było choćby pominięcie pracy B. Engla², która nie tylko podaje reprodukcje pieczęci sekretnej gdańskiej, ale mogła też autora doprowadzić na zbiory archiwum miejskiego w Toruniu.

Po lekturze i szczegółowym przeglądzie wydawnictwa Ewego czuje się pewien niedosyt, wynikający chyba ze zbyt ograniczonego wykorzystania przez autora zasobów polskich archiwów, a także polskiej literatury sfragistycznej. Są to bodajże jedyne uwagi krytyczne, jakie przy całkowitym uznaniu dla dorobku autora można na tym miejscu wyrazić. Należy równocześnie pamiętać o tym, że wobec ogromu materiału autor musiał dokonać niekiedy nawet drastycznej jego selekcji.

Praca Herberta Ewego wyróżnia się korzystnie na tle dotychczasowego dorobku sfragistycznego i to zarówno pod względem koncepcyjnym, jak i poziomu edytorskiego, czy też zastosowanej metody publikacji i niezwykle wysokiego poziomu reprodukcji, a w szczególności problemowego podejścia do zagadnienia i szerokiego kompleksowego ujęcia tematu. Z całym też przekonaniem można powiedzieć, że odegra ona poważną rolę w przyszłych badaniach sfragistycznych.

Maksymilian Grzegorz

Adolf Poschmann, *Das Kirchspiel Heinrichau in alter und neuer Zeit. Heinrichau, Kleefeld, Komainen, Neuhoj Kreis Braunsberg/Ostpr., Bremenhaven 1973* ss. 248, 5 szkiców, Truso-Verlag, Ostdeutsche Landgemeinden und Kirchspiele, 8.

Adolf Poschmann interesuje się dziejami Warmii od kilkudziesięciu już lat. Wśród licznych prac poświęcił dotychczas szereg przyczynków swojej rodzinnej parafii Henrykowo, znajdującej się mniej więcej na połowie drogi między Ornetą a Pieńszynem. Obecnie rozproszone swe artykuły i szkice z okresu przedwojennego, jak i z lat ostatnich zebrał w osobnej monografii. Z uzasadnioną dumą autor przedstawia czytelnikom rodowód swojej rodziny, źródłowo udowodniony aż do 1530 roku. Wtedy to, świeżo po wojnie Polski z Zakonem, w czasie której wyginęli Prusowie ze wsi Kumajny, Poschmannów osadzono na dziedzicznym urzędzie sołtysim. Urząd pełniony na zmianę z innymi rodzinami, zgodnie z panującym powszechnie zwyczajem warmińskim, pozostawał w rodzinie Poschmannów aż do drugiej połowy XIX wieku, kiedy to skasowano dziedziczne sołectwa.

Jeden z bardziej interesujących rozdziałów dotyczy separacji. Pierwsza, najwcześniejsza separacja na Warmii nastąpiła w roku 1822 w Kumajnach w wyniku olbrzymiego pożaru wsi. Następne separacje przeprowadzono, podobnie jak w pozostałych częściach Warmii, dopiero w 20–40 lat później. Dla zagrodników separacje na Warmii wypadły stosunkowo korzystniej niż w innych rejonach Prus Wschodnich, gdyż wielu z nich na miejsce dawnych uprawnień do wspólnego pastwiska otrzymało jako odszkodowanie kilka morgów gruntu. Inna rzecz, iż podział wspólnych pastwisk odbił się ujemnie na frekwencji dzieci w szkole, ponieważ teraz każdy gospodarz musiał we własnym zakresie troszczyć się o wypas bydła.

Adolf Poschmann uważa separację za najważniejsze wydarzenie w dziejach wsi. Czy rzeczywiście? Separacje na Warmii były przecież konsekwencją uwłaszczenia. A właśnie temu procesowi, który leżał u podstaw najistotniejszych zmian nie

¹ M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna dokumentów traktatu toruńskiego 1466 r.*, Toruń 1970, ss. 125 n, przypis 70, nr 47, gdzie pieczęć Elbląga, oraz s. 126 przypis 71, nr 48, gdzie pieczęć Gdańska.

² B. Engel, *Die mittelalterlichen Siegel des Thorner Ratharchives, mit besonderer Berücksichtigung des Ordenslandes, Erster Theil: Ordensbeamte und Städte*, Mitteilungen des Coppersnicus-Vereins, Heft 9, 1894, ss. 9–10, tabl. V, 84.